

Pod młotek, czyli pokusy duchownych

Kiedy o. Józef Jarzębowski zakładał Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court, z pewnością nie przypuszczał, że kolejne pokolenie jego zakonnych współbraci nie tylko znieważy jego pamięć, ale i sprzeniewierzy wspianą spuściznę jego życia.

Józef Jarzębowski urodził się 27 listopada 1897 roku w Warszawie, w mocno katolickiej i patriotycznej rodzinie. Jego dziadek brał udział w powstaniu 1863 roku, potem został zesłany na Syberię. „Długi Józek” – jak nazywali późniejszego zakonnika jego szkolni koledzy – studiował na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie przez dwa lata. Studia przerwał z powodu choroby płuc, nie przestał jednak być aktywny. Zajął się pracą wychowawczą z uczniami gimnazjum mariańskiego na warszawskich Bielanach. W ciągu kilkunastu lat udało mu się stworzyć autorski system kształtowania młodych umysłów i dusz w duchu chrześcijaństwa i miłości do ojczyzny.

W 1939 roku ojciec Jarzębowski został skierowany do Wilna, zmuszony okolicznościami pokonał drogę przez Syberię do Władywostoku, a następnie trafił do Japonii. Stamtąd udał się do Stanów Zjednoczonych.

Z Waszyngtonu, po kolejnych dwóch latach, przeniósł się do Meksyku, gdzie zajmował się wychowywaniem polskich sierot. Ostatecznie znalazł się w Anglii. W 1953 roku udało mu się – dzięki wsparciu polskiej społeczności – zakupić posiadłość w Fawley Court, gdzie założył Kolegium Bożego Miłosierdzia (Divine Mercy College), katolickie gimnazjum dla chłopców, liczące początkowo 15 uczniów. Z czasem jednak szkoła się rozrastała, a samo Fawley Court zyskiwało coraz szerszy rozgłos i uznanie. Ojciec Józef Jarzębowski zmarł 13 września 1964 roku. Zgodnie z ostatnią wolą został pochowany na terenie posiadłości. Niedługo później, w latach siedemdziesiątych, nieopodal jego grobu stanął kościół ufundowany przez księcia Stanisława Radziwiłła, zaś sam ośrodek stał się

miejszem tłumnych pielgrzymek. Status quo trwało mniej więcej do końca pontyfikatu Jana Pawła II.

Piękna posiadłość nad Tamizą ma jednak sporą wartość, a widmo szybkiego zysku potrafi skusić niejednego, w tym także osoby duchowne. Tak stało się i tym razem. Księża Marianie postanowili sprzedać ośrodek. Dokonano tego przy cichej akceptacji takich instytucji jak Charity Commission (tzn. Komisji Charytatywnej, regulującej prace instytucji charytatywnych w Wielkiej Brytanii) oraz przy pełnej aprobachie kurii rzymskiej. Nabywcą pośrednio, bo przez spółkę Cherrilow Ltd, została żydowska dziedziczka Aida Hershman. Jej były mąż, Gary Hershman, prowadzi agencję nieruchomości w Londynie, obracającą lukratywnymi nieruchomościami i ma powiązania z wpływowym establishmentem polityczno-finansowym o ponoć nie zawsze krystalicznym zapleczu. Księża Marianie sprzedali Fawley Court w 2010 po zaniżonej cenie rynkowej 13 milionów funtów, ze złamaniem praw beneficjentów. Innymi słowy, bezpodstawnie wzbogacili się kosztem polskich emigrantów i całej Polonii, sprzeniewierzając unikatowe dziedzictwo narodowe. Pozostaje też do ustalenia, ile eksponatów z bogatej kolekcji muzeum, mieszczącego się w Fawley Court, trafiło na rynek antykwaryczny. Ogólną kwotę strat poniesionych przez polską

społeczność w wyniku tej transakcji – wliczając w to odszkodowania należne, lecz nigdy nie wypłacone fundatorom i darczyńcom ośrodka – szacuje się na minimum 50 milionów funtów! To jednak tylko jedna strona medalu. Druga sprawa, niezmiernie bulwersująca Polonię związaną z Fawley Court, to kwestia ekshumacji ciała ojca Jarzębowskiego. Sprzedaż ośrodka wiązała się bowiem z koniecznością przeniesienia zwłok. Niestety, pomimo protestów polskiej – i nie tylko zresztą – społeczności, brytyjski aparat urzędniczy oraz władze kościelne wydały zgodę na dokonanie ekshumacji, która ostatecznie odbyła się nawet bez powiadomienia rodziny o. Jarzębowskiego! Sprawa Fawley Court nie jest pierwszym przypadkiem, który świadczy o bezprecedensowej walce z Polonią i polonizmem w Wielkiej Brytanii. Pod koniec 2012 roku zostało na przykład, zamknięte Stowarzyszenie Polskich Kombatantów – SPK Wielka Brytania (najstarsza organizacja polonijna w Wielkiej Brytanii) wbrew woli większości członków, zaś kilkanaście należących do kombatantów domów poszło pod licytacyjny młotek. Sprawie Fawley Court zdecydowanie warto przyrzeć się bliżej i śledzić ją na bieżąco, tym bardziej że niedawno w końcu zaczęła – choć powoli i z wielkim trudem – przebijać się do mediów mainstreamowych (opisano ją między innymi

w portalu naTemat). Środowiska Fundacji Polonia Restituta, którym tożsamość narodowa i polska spuścizna dziejowa leży na sercu, zbierają też podpisy pod petycją skierowaną do brytyjskiego Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie ograniczenia profanacji polskich grobów, a w której czytamy m.in.: Prawo do miejsca wiecznego spoczynku oraz do uszanowania ostatniej woli zmarłego to fundamentalne prawa człowieka, które stanowią część prawa naturalnego od tysięcy lat. W cywilizowanym społeczeństwie prawa te winny być chronione przez przejrzysty i spójny system prawny, który będzie właściwie egzekwowany przez rząd, zawsze z uwzględnieniem interesu społecznego.



Maciej Lisowski

Dyrektor Fundacji
LEX NOSTRA
www.fundacja.lexnostra.pl
tel. 22 412 70 01,
22 412 70 02